

WIADOMOSCI LITERACKIE.

WARSZAWA.

Styczeń 1868 r. *Wiadomości z Szkoły Głównej*. — W piątek dnia 24-go stycznia r. b. o godzinie 12 tej z południa, w obecności JW. Kuratora okręgu warszawskiego, Rektora Szkoły Głównej, Dziekana i Professorów wydziału historyczno-filologicznego, oraz licznie zebranych gości, bronił Dr. *Adolf Pawiński* publicznie rozprawy, przez Wydział przyjętej, celem uzyskania docentury i prawa wykładania historii powszechnej. Oponentami jego z urzędu byli prof. A. Tyszyński i K. Plebański. Po dwugodzinnej zajmującej dyspucie, prowadzonej z obu stron z nadzwyczajną biegłością i żywością, Wydział krótko się naradziwszy, oświadczył p. Pawińskiemu, że go przyjmuje do grona swego. Rozprawa zaś, która była przedmiotem uczonej tej i z wszech miar zasługującej na uwagę dysputy, jest streszczeniem pracy tegoż autora, ogłoszonej w przeszłym roku za granicą w języku niemieckim, która zaraz po ukazaniu się zwróciła na się uwagę uczonych, tak iż wydanie jej wkrótce zostało wyczerpniętém. Tytuł rozprawy taki: „Przyczynek do historii konsulatów w miastach północnych i środkowych Włoch w wieku XI i XII. W Getyndze 1867 r.” (Zur entstehung der geschichte des consulats in den comunen Nord-und Mittel-Italiens. XI—XII Jahrhundert). Ważność przedmiotu wynika z wielkiego tła dziejowego, na którym rysuje się powstanie miast włoskich i rozwój ich w wspomnianych dwóch wiekach. Wiekopomny wpływ miast tych na sąsiednie kraje, a przedewszystkiem germańskie imperyum, znany jest powszechnie, żeby jednak zrozumieć go należycie i ocenić doniosłość jego dziejową, na to nie dość przypatrzeć się działaniu miast na zewnątrz, trzeba poznać także ich domowe gospodarstwo. Zagraniczna polityka zawsze zawisała jest od polityki wewnętrznej, jedna hamuje drugą lub wspiera, stosowie do okoliczności. Otóż w wewnętrznej polityce miast włoskich, jeżeli godzi się używać wyrazu tego o czasach tak odległych, w ich organizacyi municypalnej i miejskim samorządzie odgrywają przednią rolę wysocy miast tych dygnitarze. Na ich czele stoją konsulowie, ich to uczynił p. Pawiński przedmiotem swoich badań, aby wyjaśnić rozmaite zawiłości i niepewności, które otaczają dotąd ich powstanie i pierwsze chwile istnienia. Zarzuty uczonych oponentów tykły się prawie wszystkie różnych pomniejszych już to niedostatków już to sprzeczności, jakie upatrywali w pracy autora. Ponieważ specyalne te zarzuty mają wartość tylko dla ludzi fachowych, a rozumiałemi są tylko tym, którzy przeczytali rozprawę, pomijamy je chętnie. Zdziwiliśmy się jednakże, że uczeni

oponenci nie dotknęli jednej kwestyi ogólnej, będącej nader zajmującą i dla większego ogółu. Chodzi bowiem o wytłumaczenie następującego zjawiska. W ostatnich czasach rzymskiego cesarstwa rozpadły się miasta jego same w sobie, jak mury okalające je dokoła, i dawno już były zamarłe, zanim barbarzyńskie hordy wtargnąwszy do Włoch, zdeptały je do szczytu. Jednakże od czasów Karola W. podnoszą się miasta na nowo, a w wieku XI widzimy je kwitnące, używające wszelkich swobód, posiadające całkowity organizm polityczny i administracyjny. Pytanie więc, pod wpływem jakiego ducha wyrobił się ten organizm nowy: czy on wcieleniem tylko starorzymskich tradycji, czy też czemś zupełnie nowem. Mniemania uczonych podzieliły się w tym względzie, jak w wielu innych: jedni utrzymują, że tradycja rzymska nie wygasła nigdy zupełnie i tylko do czasu przytłoczona głazami, z pod nich wyrosła i okryła je nową zielenią, jest to szkoła Romanistów. Naprzeciw nim stanęła szkoła tak zwanych Germanistów, twierdzących, że germańscy zdobywcy uczynili wszędzie dokoła siebie *tabulam rasam*, że gdziekolwiek wkroczyli do rzymskich granic, wykarczowali wszystko co rzymskie a na tym wykarczonym gruncie zasiali idee czysto germańskie, które wydały, oprócz wielu innych owoców, także konstytucye miast włoskich, mianowicie lombardzkich. Jednym z przedstawicieli Germanistów jest Karol Hegel, który rozproszdził myśli swoje w sławnej „Historji konstytucyi miejskich w Włoszech”. (Geschichte der staedte-verfassungen von Italien). Obie zaś szkoły walczą ze sobą zawzięcie. Romanisci wołają: za nami przemawia zdrowy rozsądek, bo hordy barbarzyńskie stopniały na włoskich łąkach, jak śniegi ukazujące się tam czasem: wkrótce aklimatyzowały się zupełnie, przyjęły mowę i obyczaj krajowców; Germanisci wołają: mamy dokumenta, które świadczą przeciwnie. Dotąd walka ta wielka nie jest rozstrzygniętą, tocząc się nie tylko w historii miejskich urzędzeń, lecz w prawodawstwie, starożytnościach i licznych innych dziedzinach. P. Pawiński szedł wiernie za Heglem, jak się sam zresztą przyznaje do tego: myśli jego rozprawdza dalej, modyfikuje je czasem, objaśnia nowemi, ciekawemi dokumentami, ale nie odstąpił od niego w żadnym stanowczym punkcie. Przez to chcąc nie chcąc broni sprawy Germanistów i stawia przeciw Romanistom. Rzeczą więc było oponentów podchwycić tę właśnie kwestyą kardynalną, która dla jednej i drugiej szkoły jest kwestyą bytu lub niebytu; ubolewamy mocno, że tego nie uczynili, ponieważ byłiby autora zniewolili do bliższych wyjaśnień stosunku, w jakim zostaje do jednej szkoły i do drugiej, i czy dzieło Hegla było tylko podstawą jego pracy, czy też zasady Hegla uważa za prawdziwą normę historycznej metody.

— W Środę, 29 stycznia o godzinie 1-jej z południa miał p. Kopyłow lekcję wstępną w auli Szkoły Główniej. P. Kopyłow objął katedrę historyi i literatury ruskiej w Wydziale filologiczno-historycznym.

— Wydawnictwo pomnikowego dzieła „*Wzory sztuki średniowiecznej i z czasów odrodzenia w dawnej Polsce*” odżyły na nowo, i ukończonem zostanie. Wydawcy i autorowie tekstu do załączonych rycin pp. Alexander Przezdziecki i Edward Rastawiecki ogłosili, że po wydaniu świeżo zeszytów XIII i XIV seryi III zawierających cztery znakomite pomniki spisowe; *Drzwi katedry Gnieźnieńskiej*, i *grobowców kardynała Fryderyka Jagiellończyka Bonara i Salomona* w Krakowie, dla zapewnienia ukończenia seryi III i *ostatniej*, zawarli urzędowy układ z właścicielem zakładu litografii Maksymilianem Fajanssem, który przyjął obowiązek ukończenia tej publikacyi, w przeciągu dwóch lat następnych. Dalsze zeszyty obejmą starożytne pamiątki po świętym Wojciechu i piękne zabytki sztuki malarzkiej, złotniczej i haftarskiej z dawno ubiegłych wieków.

— Z początkiem bieżącego roku, nakładem księgarni J. Kaufmana zaczęła wychodzić nowa publikacya p. n. *Mucha szkice satyryczno-humorystyczne* zebrane przez F. Kostrzewskiego, H. Pilatrego i L. Kunickiego. Są to rysunki litografowane, z odpowiedniami podpisami. Zeszyt pierwszy obejmuje stronic 10, a 20 szkiców. Ilość zeszytów nieoznaczona, gdyż to zawisło od przyjęcia przez publiczność.

— *Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie* z dniem 9 marca otwiera w témże mieście wystawę malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury na rok 1868. Ogłosiła przeto wezwanie do artystów, ażeby swoje dzieła nadsyłał przed dniem 25 lutego. Koszta przesyłki dyrekcyja przyjmuje na siebie.

— Towarzystwo starożytności w Wrocławiu rozpoczęło publikacye, niemało obchodzące nasze dzieje. Zamierzyło zeszytami wydawać nagrobki, pomniki i wszelkie zabytki jakie się przechowywały Piastów szlązkich. Do rycin będzie dodany tekst objaśniający. Pierwsze zeszyty obejmują grobowce biskupów wrocławskich, oraz książąt: brzeskich, głogowskich, lignickich, ziemickich, opolskich, swidnickich, opawskich i wrocławskich. Główną redakcyą objął Dr. H. Luchs. Mielśmy dawniej wiadomość że jeden z uczonych krakowskich, zajmował się przez lat wiele pisaniem historyi Piastów szlązkich. Wydawnictwo Dr. H. Luchs może wiele dodać drogocennych materyałów do tak ważnej pracy, a mającej ścisłą łączność z dziejami odległej przeszłości.

— Oprócz kalendarzy w poprzednim zeszycie naszego pisma wymienionych, zasługują na większą uwagę: *Kalendarz premiowy* nakładem księgarza Józefa Kaufmana, rok trzeci i *Kalendarz domowy* rok drugi, nakładem drukarni Jana Cotty. Treść ostatniego poświęcona jest głównie dla ludu tak wiejskiego jak miejskiego. Ilustrowany kalendarz Jana Jaworskiego (rok czwarty) trzyma pierwszeństwo przed wszystkimi, tak trafną redakcyą, jak dobo-rem artykułów pomieszczonych.

— W dziele p. n. „*Notice historique sur saint Gilles par Treissonnier. Nîmes 1862 r.*” jest zajmujący nas rozdział: „*Le culte de saint Gilles en Pologne.*” Badania w tym przedmiocie Aleksandra Przezdzieckiego były znane autorowi tego dzieła.

— Współpracownik naszego pisma p. Franciszek Matejko, urzędnik biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiego, habilitując się w Krakowie na docenta bibliografii, napisał rozprawę; „*Rzecz o systematach bibliograficznych*” Przedmiot ten dokładnie opracowany został w Encyklopedyi Powszechnej w artykule: *Katalogi*.

— Paryzka księgarnia Luxemburska, wydała w groszowej edycji *Gigantomachią Kordeckiego*. Jest to powtórzenie i przedruk przekładu Józefa Łepkowskiego, którego pierwsze wydanie w roku 1858 ogłosił S. Orgelbrand w Warszawie.

— *Kursu historii literatury polskiej*, Dr. Władysława Nehringa wydanego w Poznaniu w roku 1866, rozeszło się prawie całe wydanie: autor przeto przygotowuje drugą edycję, poprawną i znacznie pomnożoną.

— Pojawiają się u nas czasami publikacye o których nikt nie wie. I tak w r. 1865 wyszła w Krakowie powtórna edycja Hillemacherowskiego katalogu dzieł Norblina (80 majori str. 38). Ozdabia ją wizerunek malarza (fotografia ze sztychu): jest to powtórzenie wydania paryzkiego z r. 1848. Publikacya ta, nie była wcale sprzedawaną w księgarniach, rzecz można, iż nieistnieje, chociaż jest: znakomity bowiem lubownik i zbierać dzieł sztuki p. Franciszek Ksawery Masłowski kazał oddrukować ową broszurkę w 25 tylko egzemplarzach, na to aby ją rozdać tym, którzy się rzeczą interesowali. O tym katalogu w pierwszym wydaniu, nie wspomina E. Rastawiecki w swoim *Słowniku malarzów polskich*.

— Na odbytym posiedzeniu wydziału archeologicznego Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, w dniu 19 grudnia 1867, rzucona myśl przez W. Pola, ażeby wydać fotograficzne album wielkiego ołtarza N. Maryi Panny w Krakowie, już przeszła w wykonanie. Znalazły się potrzebne fundusze na tego rodzaju album. Alexander Przezdziecki złożył sprawozdanie co do pracy p. Jakóba Malinowskiego profesora nauk przyrodniczych w Gimnazjum realnem w Alais, w departamencie du Gard, co do pobytu Kazimierza Mnicha w Cluny, i historii opactw benedyktyńskich. A Przezdziecki zbadał przedewszystkiem rękopisma, na których oparł swe badania p. Malinowski, i kopie takowych przedstawił. Odpis z kodexu XV wieku zachowanego w bibliotece miasta Cluny p. n. *Visitatio in Alemania et Polonia de tempore domini Roberti Abbatis An. 1418*, daje wiadomość o pięciu klasztorach Kluniackich w Polsce, którą podał brat Mikołaj Nason mnich tyniecki, dnia 16 lutego 1418 roku, w czasie soboru w Konstancyi. Wstęp do tej wiadomości odnosi się do mnichostwa jakiegoś księcia Bolesława, który po ukończeniu nauk w Paryżu, wstąpił

do zakonu Benedyktynów w Cluny i tam wyświęconym został na dyakona. Dalej, powtarza się taż sama historia co o Kazimierzu Mnichu, z dodatkiem że powracający jako król do Polski ów Bolesław, zakłada klasztor Benedyktynów w Tyńcu. Cała ta najwyraźniej błędna legenda umieszczona jest dosłownie w dziele: *Bibliotheca Cluniacensis*, na początku XII wieku, a więc za czasów Bolesława Krzywoustego w Polsce. Zarazem przedstawił nadesłane sobie przez Dra Wojciecha Kętrzyńskiego z Prus Zachodnich, dwa ułamki mowy polskiej z XV wieku, a może i dawniejsze: są to pieśni polskie nabożne, których rozpatrzeniem bliższem, wydział archeologiczny się zajął.

— P. F. Marszałkiewicz z Galicyi wystosował odezwę do numizmatyków o zawiązanie z nim naukowej korespondencyi. Opisuje on trzy złote monety nieznane naszym numizmatykom, między którymi dukat króla Ludwika; posiada nadto kilka srebrnych nieznanych monet, których opisu gotów jest udzielić na żądanie.

— Kornel Kozłowski wydał trzeci zeszyt swego dzieła p. n. *Lud, podania, baśnie, zwyczaje i przesady ludu z Mazowsza, Czerskiego, wraz z tańcami i melodyjami*. Idą tu pieśni doroczne i obrzędowe: jak *Koledy, Pieśni Wielkanocne, Sobutka, Wyprzynek* czyli *Okrężne, Wesele*; opis tego obchodu wraz z pieśniami i zwyczajami. Dział VI obejmuje: *Pieśni nabożne i legendy*. Wdzięczni jesteśmy szanownemu zbieraczowi, że tego rodzaju pomniki poezyi ludowej zachował od zatury i do swego dzieła włączył; we wszystkich bowiem zbiorach pieśni ludowych, pieśni nabożne całkowicie wypuszczano, a *Legends* w małej tylko podawano częste. Ztąd też, jeden z uczonych krytyków i znawca nawet dziejów i przeszłości Słowiańszczyzny, przy wydawanych zbiorach O. Kolberga, wpadł na wniosek, że lud nasz nie jest nabożny, albowiem żadnych w tym kierunku nie znalazł pieśni. Jakkolwiek był to domysł fałszywy, i wskazywał że mimo swęj uczoności, z bliska ludu nie znał: zarzut ten powinien zwrócić uwagę zbieraczy, ażeby nie opuszczali żadnej pieśni, którą lud śpiewa, czy w kościele, czy to w domu, ani żadnej *legendy*, którą opowiada lub w kształcie pieśni podaje. Zbiory pod nazwą *Kantyczek*, powinny być sprawdzone pomiędzy ludem, jakie z nich przetrwały jeszcze. F. Bentkowski, niedaremnie odnosił je do czasów Kazimierza Wielkiego: niewątpliwie, że wiele z pieśni *kantyczkowych*, odnieść śmiało można do pierwszego wieku chrześcijaństwa w Polsce, to jest do czasu Bolesława Chrobrego. Prostota ich i tok wiersza najlepszą będzie wskazówką, gdy znajdzie się która w żywem słowie ludu, o pochodzeniu z Piastowskich czasów.

— W gazecie *Wiener Abend-Post* rozpoczął się druk tłumaczonej powieści J. Korzeniowskiego: *Spekulant*.

— W Paryżu zamierzono utrzymać stałą wystawę etnograficzną, któraby z czasem stanowić mogła najbogatsze muzeum z całego świata. Wielki byłby to skarbice dla nauki. Ciągła

wystawa etnograficzna, praca i staranie, mogą tę piękną myśl przyspieszyć. Towarzystwo w tym celu zawiązane, już rozpoczęło swą czynność, i pozawiazywało stosunki, ażeby zgromadzać pozwoli tak kostiumy ludowe, jak sprzęty i wyroby tak ręczne jak umysłowe, cechujące charakter indywidualny ludu. Na wystawie paryżkiej 1867 roku, Szwecya pod tym względem wystąpiła najświetniej: przysłała manekiny odrobione po mistrzowsku, naturalnej wielkości, w właściwych ubiorach. Zbiór ten złożony z dwudziestu figur, zakupiono do Towarzystwa Londyńskiego za 25000 franków.

— W Krakowie wyszedł: *Słownik łacińsko-polski wyrazów lekarskich*, wypracowany przez pp. Drów F. K. Skobla i A. Kremera.

— W 34 numerze z r. b. *Dragoliuba*, pisma wychodzącego w Agramie, jest przekład *Stepów i Koliszczyzny* Michała Grabowskiego.

— W 1867 roku Hermenegilda Iireczka wyszedł tom drugi arcyważnego dzieła dla badaczy naszej przeszłości i dla naszych prawników pod napisem: *Codex juris bohemicus*. Praga. 1867. Tekst tej pożytecznej publikacyi jest w dwóch językach: łacińskim i słowiańskim.

— W belgradzkim piśmie *Wila*, mianowicie w N. 21 z r. b. jest przekład wiersza Mickiewicza: „*Dwa słowa*” dokonany przez Simę Popowicza.

— W roku bieżącym w *Odessie* wyszła broszurka o 37 stronicach pod tytułem: *Pogląd na zakon Jezuitów, ich reguły, zwyczaje, obyczaje, tendencje Zgromadzenia, oraz na zasługi i korzyści, jakie przyniósł Zakon Polsce, przez K. K.*

— P. Sainte-Beuve wydał tom VIII swych biografii: w nim znajdujemy ciekawe studjum nad Maryą Leszczyńską córką króla Stanisława, a żoną Ludwika XV.

— W Poznaniu, nakładem księdza Bażyńskiego, w końcu 1867 roku wyszedł „*Psalterz Dawidowy, Jana Kochanowskiego, z ogłoszonych za życia autora i późniejszych przedruków, wydał i objaśnił Ludwik Rzepecki.*” (w 4ce str. X, 229). Na czele podany stalcryt M. Jaroczyńskiego, przedstawiający wielkiego poetę w postaci zamyślonój, podpartego na lewą rękę i piszącego. Wydawca we wstępie podaje swoje uwagi: „O pisowni w psalterzu użytej” której się w tej publikacyi trzyma: poprzedza sam przedruk życiorys Jana Kochanowskiego, i *objaśnienia* do psalterza. Objasnienia podobne, mamy pod każdym psalmem. Całe wydanie odznacza się wielką starannością, na jaką zasługiwało to znakomite dzieło.

— W Berlinie wyszła broszura p. n. „*Klasom pracującym polskim, sześć książeczek przynosi szczery ich przyjaciel Karol Forster*” z godłem: „trzeba aby w umysłach było jasno.” Książeczka I zdanie poczciwego Ryszarda. — Droga do majątku.

— W Krakowie do pisma czasowego *Kalina*, jako dodatek wychodzi: *Biblioteka dla kobiet*. Tomik pierwszy a raczej broszurka obejmuje *Listy pani de Sevigné* (w See str. 74.)

— Od 1 lipca 1867 roku zaczęła wychodzić publikacja p. n. „Rolnik, czasopismo rolniczo-przemysłowo-handlowe, organ urzędowy C. K. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego pod redakcją Antoniego Gostkowskiego. Na czele za godło ma zdanie Franklina: „Jeżeli ci ktoś powie, że możesz się inaczej wzbogacić jak pracą, uciekaj od niego, on ci truciznę podaje.”

— W ostatnim numerze Tygodnika Ilustrowanego, podaną mamy nową kompozycją Jana Matejki przedstawiającą *Wyświecenie z miasta*. Była to kara hanbiąca w dawniej Polsce prawem uświęconą. Złodziej schwytyany na gorącym uczynku wyprowadzony był za rogatki miejskie w orszaku kata i jego pomocników, którzy przyświecali świecami, pochodniami lub wiązkami łuczywa. Kat przez całą drogę siekł różgami w obnażone plecy. Volumina Legum (V, 648) przepisuje ten rodzaj kary na złodziei, których najprzód sieczono różgami u przegierza, a następnie *wyświecano* z miasta. Większym zbrodniarzom przywiązywano ręce do ogona końskiego, a wyświecając oprowadzano po ulicach, gdy kat go siekł batogiem po wyrwanym mu nozdrzy. Takie szczegóły podaje nam Szymon Stawoski. (Reform.) Ulegały podobnej karze kobiety, oddane nierządnemu życiu. Rysunek Matejki, w całej grozie maluje nam pełną życia scenę, *wyświecenie* kobiety z miasta.

— Otrzymujemy wiadomość, że sławny astronom gdański Heweliusz, był zarazem rzeźbiarzem. Znany nasz badacz M. Bersohn, odkrywwszy kilka prac tego rodzaju, wkrótce w jednym z pism ilustrowanych poda szczegółowe wiadomości.

— W muzeum lipskim znajduje się piękny, może jedyny portret Liszewskiego naszego ziomka, przez niego samego malowany, przedstawiający go rysującego głowę z antyku, oraz dwa w rodzaju Watteau pejzażyki Daniela Chodowieckiego. Są to wielkie osobliwości artystyczne, gdyż wiadomo, że Chodowiecki prędko porzucił pędzel, nie wiele olejno malował, i w muzeum berlińskim jest kilka obrazów jego olejnych, które są całą spuścizną po tym znakomitym artyście.

Korrespondencya.

Panu Z. Str... w Szodrzypisku, guberni Permskiej. List pański dotyczący dawniej miniatury historycznej, znajdującej się w Kalinkach na Podolu, zakomunikowany został redakcyi „Tygodnika Ilustrowanego” dla postąpienia stosownie do uznania i możliwości.

Panu B. P. w Kijowie. Jakkolwiek rękopisma przez Pana posiadane, mają niezaprzeczoną wartość historyczną, jednak Biblioteka Warszawska, obecnie zamieścić ich nie może.

† Dnia 13 grudnia 1867 roku w Pyreneach w *Amèlie Les Bains* zakończył życie, licząc zaledwie lat 30 wieku Artur Grotger Lwowianin, jeden z najznakomitszych malarzy naszych tegoczesnych. Sztuka niepowetowaną szkodę ponosi przez zgon tego genialnego artysty. Obrazy jego, które na wystawie paryzkiej w r. z., zwracały uwagę powszechną, zakupił cesarz austriacki, wraz ze słynnym utworem Jana Matejki.

† Dnia 10 stycznia r. b. we Lwowie zakończył życie Karol Szajnocha, historyk i poeta. Zwłoki zmarłego pochowane zostały na cmentarzu Łyczakowskim. Znakomity ten pisarz już od lat wielu dotknięty był kalectwem ślepoty, w ostatnich czasach choroba się wzmogła, która rozstroila cały organizm. Pozostawił wdowę i syna jednego.

† Dnia 20 stycznia r. b. umarł w Warszawie Feliks Żochowski b. professor i rektor szkół rządowych, współpracownik naszego pisma. Nietylko w zawodzie pedagogicznym, położył zasługi także i na polu literackim jako badacz naszego języka.

Redakcyja Biblioteki Warszawskiej.

Redaktor odpowiedzialny K. Wł. Wójcicki.